

## Ceny Kurjera

we Lwowie.  
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct.  
miesięcznie.

Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.  
Kwartalnie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

**Nekrologja** lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

**Reklamy** w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Łazarza b.  
Jutro: Gracjana.  
Pojutrze: Nemezjusza.

Grecko-antolickie:  
Sawwy os.  
N. 28 po Sosz.  
Amwrozja.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
przy ulicy Chorażczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

**KALENDARZ MYSLIWSKI.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarzabki, guszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 7 g. 53 m.  
Zachód „ o 4 g. — m.  
Barometr 757 Odwilż.

## Nowy kulturkampf.

II. Cokolwiekbyśmy mogli zarzucić Rusinom, to jednak przyznać musimy, że walkę kulturalną wywołali nie oni i że duchowieństwo ruskie wystąpiło do niej w poczuciu koniecznej obrony swej godności. Czy w tej obronie zachowali wiecowność przemyscy dostateczną miarę, to inna kwestja, ale przecież przyznać należy, że prowokujący ich wystąpienie okólnik pod względem stanowczości i ogólnikowości potępienia nie pozostawiał wcale niczego do życzenia.

Jaki duch wieje w sferach, z których wyszedł ów znany okólnik, najlepiej dokumentują nam artykuły „Z obozu ruskiego“, umieszczone na czele numerów *Czasu*, a pochodzące z pod pióra znanego urzędnika, służącego niewątpliwie za tubę dla myśli i poglądów, panujących w pałacu „pod kawkami“ co do kwestji ruskiej. Wobec tego faktu artykuły owe dla sprawy ruskiej mają ogromną ważność. Pisma ruskie, które bardzo często polemizują z tymi artykułami, lecz pomimo wyraźnie umieszczonej przed każdym z nich sygnatury (K), znamionującej ich pochodzenie, zbywają je często drwinami lub czynią za nie odpowiedzialną wprost redakcję *Czasu*, popełniając naszym zdaniem wielki błąd. Przeciwnie, sądzimy, że artykuły te należy uważać za najkompetentniejszy, bezpośredni, miarodajny komentarz do punktów ugody, za wyłączenie tego, czego właściwie pewne sfery polskie i rządowe żądają od Rusinów. Zwłaszcza *Diła*, jeżeli sprawa ugody leży mu rzeczywiście na sercu, nie należałoby zbywać te artykuły drwinami pod adresem „starego faryzeusza“ lub „starego grzesznika *Czasu*“, lecz całkiem na serio i sumiennie wyłuszczyć myśl zasadniczą tych artykułów i poddać ją sumiennej i powszechnej dyskusji.

Rzecz oczywista, że my nie myślimy brać tego trudu na siebie. Z ostatniego listu p. K., u mieszczonemu w nr. 284 *Czasu*, wyjmujemy tylko parę ustępów dla scharakteryzowania tej tendencji, która widocznie zapanowała tam, gdzie list ów ma swe bezpośrednie źródło.

Przytoczywszy na czele ustępu z protestu przemyskiego, podpisanego przez 40 księży obrządku gk., a streszczający się w tem, że duchowieństwo gk. nie może położyć tamy emigracji ludu ruskiego dlatego, ponieważ stanowisko jego wobec ludu jest podkopane przez to upośledzenie, jakiego do jest obrządek ruski ze strony Polaków i żydów, znaje obrządek polemizuje z nim w sposób różnorodny jak oryginalny. Zamiast powiedzieć wnie namiętny jak oryginalny. Zamiast powiedzieć z góry, że księża przemyscy popełniają maleńkie qui pro quo, sądząc, że jeżeli powaga obrządku gk. byłaby i stokroć większą, to przecież duchowieństwu ruskiemu nie mogłoby się udać powstrzymanie emigracji dlatego, że emigracja, to sprawa społeczno-ekonomiczna, a sprawy takie nie należą pod komendę kazalnicy; zamiast powiedzieć, że samo żądanie, by duchowieństwo ruskie wstrzymało emigrację, było tylko komicznym w swej rozpaczliwości wpływem galicyjskiego „behołozpaczliwości“ wyprzedzającego z większą odwagą niż wja — autor urzędnik, puszcza się na niepewne flukty znajomością rzeczy, puszcza się na niepewne flukty szczegółów obrzędowych.

„Autorowie protestu dobrze wiedzą, że nie ksiądz łaciński i nie pan, nie szlachcic i nie urzędnik cesarski winny temu, iż podkopana została powaga ruskiego księdza. Podkopali ją systematycznie ci duchowni ruscy, którzy dla swoich sy-

nów szukali żon prawosławnych, a dla córek schyzmatycznych parochów na małżonków. Podkopali ją ci księża ruscy, zowiący się katolikami, którzy nie wahali się w Sejmie podpisać słynnej interpelacji, pociągającej rząd do odpowiedzi, dla czego stawia przeszkody ruskim właścicielom, chcącym pielgrzymować do Poczajowa. Podkopali ją ci księża ruscy, którzy rozpowszechniali w setkach egzemplarzy *Naukę* Naumowicza lub rozmaite *Prołomy* Markowa. Podkopali ją ci, ruscy duchowni, którzy, chcąc niby „oczyszczać“ obrządek, wprowadzali do niego systematycznie takie zmiany, które go czyniły coraz bardziej podobnym do schyzmatycznego. Kto zna choć trochę liturgiczne przepisy unickie, kto zwłaszcza wie, jakie pod tym względem panowały tradycyjne zwyczaje, ten się o tych zmianach bardzo łatwo przekonać może.

„Z jakim to naciskiem spiewają w niektórych — niestety bardzo licznych cerkwiach — o „prawosławnych chrystjanach“, z jaką zaciętością bronią trójramiennego krzyża i tego wyrazu „prawosławny“, opierając się pozornie na subtelnościach liturgicznych, a w rzeczywistości jedynie dlatego, by ten wyraz wbić w pamięć ludowi, o swoić go z nim, pojednać!

„A przeciw szkaplerzom, koronkom, różańcom, przeciw obchodom Bożego Ciała, jako łacińskim „naleciałościom“, kto jawnie i skrycie działał, kto je ośmieszał i znieważał?.. Niech na to odpowiedzą autorowie memorjału, którzy z taką pewnością siebie — że silniejszego wyrazu nie użyjemy — żądają, aby Rzym sankcjonował ich działania, a społeczeństwo katolickie i polskie pozwoliło na nie bez oporu, nie nazywając po imieniu...

„Więc ksiądz, który w jawnej interpelacji żąda, aby nie stawiano ludowi przeszkód w pielgrzymowaniu do schyzmatycznej cerkwi; ksiądz, który szuka familijnych związków z prawosławnymi popami; ksiądz, który dzieci swe wychowywa w rosyjskich zakładach, w schyzmatycznym duchu; ksiądz, który w rozmaity sposób usiłuje obrządek unicki zbliżyć do prawosławnego; ksiądz, który strzeże pilnie, aby „carskie wrota“ zamknięte były o ile możności tak samo, jak w Poczajowie, który o „prawosławnych chrystjanach“ mówi i śpiewa ludowi, zasłaniając się tem, że tak jest w jakichś starodawnych liturgicznych księgach; ksiądz, który z rąk tego ludu wydziera szkaplerze i różańce, aby go ustrzedz od wszelkiego zbliżenia się do „obmierzonego łaciństwa“; ksiądz, sam pilny czytelnik *Halickiej Rusi*, który jest propagatorem wydawnictw Towarzystwa imienia Kaczkowskiego — ksiądz taki oburza się, że go katolickim księdzem nazwać nie chcą, że owszem mówią, iż działanie jego jest propagandą schyzmy. Więc ksiądz taki pragnąłby jeszcze, aby powiedziano ludowi, by go słuchał, by szedł za wskazówkami jego? Wszak byłoby to: zgodzić się od razu na wprowadzanie schyzmy, skryte, powolne, a systematyczne“.

Niestety, kto zna choć trochę unickie przepisy liturgiczne — a one są zupełnie identyczne z prawosławnymi — ten wie, że wszystkie podniesione przez p. K. zarzuty są całkowitą niedorzecznością. Kto zna życie duchowieństwa ruskiego, ten zdziwi się nie mało, czytając dwakroć powtórzony zarzut o szukaniu żon i zięciów prawosławnych. A cóż powiedzieć o takich zarzutach, jak czytanie *Nauki*, *Prołomu* itp.? Wszakżeż to pisma wychodzące pod cenzurą austriacką! A w Austrii jako państwie konstytucyjnym wolno każdemu, a

wię i gr. k. księdzu, prenumerować i czytać pisma wychodzące nawet w Moskwie, Petersburgu, Genewie i Londynie. A zresztą jeżeliby nawet wszystkie te zarzuty były słuszne, to co z tego wynika? Czy można na tej podstawie potępić duchowieństwo ruskie, uważać je za stek parjasów, zarzucać mu, że nie spełnia swych obowiązków obywatelskich, że jest niegodne zaufania? Wszakże samo formowanie zarzutów takich, jak wyżej przytoczone, jest znakiem niewątpliwym, że autor stoi na stanowisku dawnej inkwizycji, domaga się ferowania wyroków i to surowych — za przekonania, za poglądy lub nawet za fakta, na których on sam się nie zna.

To jest zdaniem naszym rzecz najsmutniejsza w całym zwrocie sprawy. To prowadzi nas wprost do walki kulturalnej, do walki o wyznanie i obrzędy, a odwraca uwagę społeczeństwa od rzeczy nierównie ważniejszych i do dyskusji jedynie się nadających. Tą drogą do żadnego celu prócz walki bratobójczej nie dojdziemy. Przed tą też drogą prowadzoną po płaszczyźnie pochyłej w ciemności barbarzyństwa prasa ucziwa powinna ostrzedz społeczeństwo.

## Listy z kraju.

**Stanisławów 14. grudnia. (Gazownia.)** Sprawa obsadzenia posady dyrektora gazowni zaczyna wchodzić w nową fazę. Z reguły rozpisuje się na tego rodzaju konkurs i uwzględnia się ludzi posiadających odpowiednie kwalifikacje. Tak początkowo nawet zapowiedziano i tak zresztą spodziewać się należało, że postąpi sobie p. burmistrz miasta Szydłowski, uwzględniając życzenia ogółu. Tymczasem zanoszą się na coś innego. System protekcji i protekcjonalnej góry!

Dyrektorem gazowni bez rozpisania konkursu ma zostać budowniczy w miejsce dotychczasowego prowizorycznego tejże kierownika urzędu magistratu p. Z. Czy budowniczy z profesji potrafi odpowiedzieć godnie zadaniu — wątpimy, nam się zdaje, że tylko chemik w tym wypadku obowiązkiem odpowiedzieć potrafi, zwłaszcza, że przy gazowni urządzone jest kosztem miasta laboratorium chemiczne. Gazownia i kierownictwo laboratorium chemicznego są z sobą razem związane, a więc tylko ukończony chemik tego rodzaju posadę objąć powinien. Czy jednak stanie się zadość temu, przewidzieć nie można. Zobaczymy.

**Kossów 14. grudnia. (Kwiatek fiskalizmu.)** Nakazem zapłaty pow. dyrekcji skarbu w Kołomyi z 8. czerwca 1892 A 336, polecono p. Władysławowi Poluszyńskiemu uiszczyć należytość stempłową 2 zł. 30 ct. w urzędzie podatkowym w Kołomyi. Kontrybuent, czyniąc zadość poleceniu, wysłał kwotę tę pocztą za recepisem 6. października br. do wskazanego urzędu. Temi dniami zjawił się w domu p. P. egzekutor podatkowy z Kossowa i chciał przeprowadzić mobilarną egzekucję, twierdząc, że należytość stoi na przypisie w urzędzie podatkowym w Kossowie i dotąd zapłaconą nie została. Nie pomogło wykazanie się recepisem pocztowym. Cóż czynić wypada biednemu chłopu w takich wypadkach, skoro człowiek inteligentny w obec takich praktyk widzi się bezbronnym! W myśl § 28. ustawy z 8. marca 1876 Dz. p. p. nr. 26 winien skarb państwa opłacać stronom tak zw. koszta odszkodowania (Vergütungspesen), jeżeli niesłusznie im wymierzona należytość w drodze przymusowej, a później w drodze rekursu zniżona została. Ustawa ta śnać nie musi być znaną ko-



łomyjskiej dyrekcji skarbu, gdyż nie ma jednego wypadku, w którymby odsetki te stronom asygnowano, nie narażając je na niepotrzebne wydatki na pisanie osobnych podań.

**Brody 15. grudnia.** (Przedstawienie amatorskie. *Walne zgromadzenie Sokola.*) Po kilkumiesięcznym wypoczynku wystąpiło znów kółko amatorskie z łona „Gwiazdy“ naszej z przedstawieniem melodramatu Błotnickiego „Zagroda Sobkowa“. Kółko to jak zawsze cieszy się jak najlepszą opinią i tym razem nie zawiodło nadziei, mimo że sztuka dla amatorów jest za trudną. Występujący wywiązali się ze swego zadania należycie, wymienić należy panie: Zgórską, Guthan i Gilewiczównę, a z męczyzn Szarneckiego, Orłowskiego i Semenowicza. Z bolem serca muszę zaznaczyć, że pod względem kasowym wynik był smutny z powodu braku inteligencji, która, wątpiąc, czy rzemieślnicy potrafią odegrać dobrze taką sztukę, woleli nie przyjąć, co na pochwałę nie konieczne zasługuje.

Pod przewodnictwem zastępcy prezesa Dorozewskiego odbyło się d. 9. bm. walne zgromadzenie Sokola. Na 138 członków przybyło zaledwie 30 kilku. Na wniosek p. Małaczyńskiego podziękowano przez powstanie ustępującemu wydziałowi za skuteczną pracę, p. Adlofowi za użyczenie sali do ćwiczeń gimnastycznych, Heythumowi i Hawlowi, nauczycielom gimnastyki, i Baranieckiemu za datkę 50 złr. na rzecz Towarza. Po odczytaniu przez p. Mał. artykułu z *Przew. gimn.* pt. „Bacność Sokoly“, uchwalono poruczyć przyszłemu wydziałowi opracowanie regulaminu mundurowego. Co do budowy własnego gniazda, na który to cel mamy w kasie około 800 złr., poruczono także nowemu wydziałowi, by tenże zastanowił się nad środkami powiększenia funduszu i przedłożenia wniosków. Prezesem obrano hr. Tyszkiewiczza, zastępcą Janiszewskiego, notariusza; do wydziału weszli pp.: Hawel, Mayer, Małaczyński, Niemczewski, Trojan i West; jako zastępcy: Buszek, Gawlikowski i Pniewski; do komisji rewizyjnej: Baraniecki, Rojecki i ks. Swistelnicki.

## Skandal panamski.

Sekretarz stanu dla kolonij, J. mais, podał się — jak powiadają w Paryżu — do dymisji. W kołach republikańskich Izby istnieje silna agitacja, ażeby w obec grożącego Rzeczypospolitej niebezpieczeństwa skupić się w silną organizację i powołać na nowo do życia dawniejsze złączenie lewicy.

D. 14. bm. zdjęto z domu barona Reinacha pieczęcie urzędowe. Lekarz dzielniczy, który wystawił urzędowe świadectwo śmierci, twierdzi, że musiał wierzyć w śmierć naturalną, ponieważ na zewnątrz nic nie wskazywało na koniec gwałtowny, zwłaszcza, że domowy lekarz Reinacha zapewniał go, że nie pierwszy to raz miał baron napad udaru sercowego.

Senator Deves, którego *Libre Parole* posądziło o otrzymanie czeku na 20.000 fr. od spółki panamskiej, zeznał, że w tym czasie bawił w Rosji; dowodem tego jest paszport. Jeden z jego znajomych, Castelbon, potrzebował pieniędzy na założenie pisma. Deves polecił go Reinachowi, a ten wręczył mu czek na 20.000 fr.

Wręczono komisji także akta karne w sprawie spółki dynamitowej Legnay-Arton. Duval, jeden z redaktorów *Libre Parole*, który był razem z Reinachem w dzień jego śmierci, uniewinnił się listownie, że przybyć nie może. Przesłuchano następnie Rouviera, Clemenceau'a, Constansa i Thierre'ego.

Przesłuchiwanō naprzód Rouviera a komisarz Villebois, zwrócił się do niego z następującym pytaniem: baron Reinach powiedział panu, że idzie teraz o śmierć lub życie; jak to pan sobie tłumaczył?

Rouvier: Reinach, zawezwany na świadka w procesie panamskim, widział niebezpieczeństwo dla rządu, któremu był oddany jego zięć. Pytałem go się, czy popełniał czyny karygodne, czy przekupywał deputowanych i senatorów. „Nie!“ odpowiedział Reinach. „Miałem tylko zyski, z których pozwalałem korzystać moim przyjaciółom“. W dalszym ciągu twierdził Rouvier, że znał tylko nazwiska oskarżonych radców administracyjnych, o baronie Reinachu przypuszczał, że jest tylko świadkiem, a nie oskarżonym. Co do bankiera Vlasta, to być może, że u niego był 30. listopada, ale na pewno tego nie pamięta: Vlasto należy zresztą do jego dobrych znajomych. U Hertza był z Reinachem, a gdy Herz oświadczył, że już nie można robić, Reinach był bardzo zgnębiony. Obuczając z Reinachem, troszczył się tylko o położenie giełdowe. Gdy pożegnali się z Hertzem, powiedział Reinach do Clemenceau'a, że jest zgubiony. Na pytanie, czy baron Reinach sam sobie życie odebrał, odpowiedział Rouvier: Zięć jego mówił mi, że Reinach zmarł śmiercią naturalną.

Clemenceau, którego przesłuchiwanō po Rouvierze, powiedział, że ogłoszony przezeń list

(znany czytelnikom *Kurjera*) zawiera główne zarysy jego zeznań. List ten zredagował on z wielką troskliwością. Rouvier prosił go, aby z nim razem poszedł do Hertza. Powiedział on mu, że Reinach jest bardzo zgnębiony. U Hertza nie brał w rozmowie żadnego udziału. Reinach wzbudził w nim litość. Był z nim także u Constansa. Constans był bardzo zirytowany, gdy mu opowiedzieli o napaściach prasy, i powiedział, że z artykułami tymi nie ma wspólnego. Gdy odchodził, rzekł do nich Reinach: Nie mam przy sobie pieniędzy, kto mi z panów pożyczyci na powóz? Constans dał mu wtedy 5 fr., mówiąc: Miljonerowi 5 fr. pożyczyci mogą. Gdy mówiono o procesie, odpowiedział Reinach: „Mam nadzieję, że nawet na świadka mnie nie wezmą.“

Korneliusza Hertza znał Clemenceau, był on akcjonariuszem jego pisma *Justice* i to od r. 1884 do 1885. Na piśmie tem stracił Hertz 200.000 fr. Gdy Clemenceau kandydował z departamentu Bar, Reinach zwalczał jego kandydaturę na korzyść dawniejszego ministra Juljusza Roche. Clemenceau widywał go później bardzo często, a Reinach uskarżał się przed nim na ataki jednego z współpracowników *Justice*, Pelletana, wymierzane przeciw kolejom algierskim. Clemenceau jest wreszcie tego zdania, że Reinach troszczył się o sprawy panamskie tylko jako bankier.

Przed komisją zjawił się następnie senator Constans. Nie chciał on złożyć przysięgi, ponieważ uważa komisję panamską za rodzaj sądu honorowego. Może tylko dać słowo honoru, że zezna prawdę.

Prezydent Brisson oświadczył na to, że dla komisji słowo honoru równa się przysiędze. Constans opowiada następnie o przybyciu do niego Reinacha w towarzystwie Rouviera i Clemenceau'a. Reinach prosił go, aby wpłynął na zastanowienie napadów w jednym z pism na niego. Constans odrzekł mu na to, że artykułów tych on nie spowodował, i że z tem pismem nie ma nic wspólnego. Listy skompromitowanych prezydentowi Rzeczypospolitej Constans nie dostarczył, ponieważ jej nie posiadał. Z Hertzem się nie widział.

Bankier Thierree, który spalił talony, twierdzi, że uczynił to dla tego, ponieważ były bez znaczenia i zawierały hieroglify Reinacha, których odczytać nikt nie mógł.

Minister Bourgeois, który się zjawił w komisji, oświadczył, że rząd jak najenergiczniej popierać będzie prace komisji.

32)

## DZIELNA KOBIETA. POWIEŚĆ.

Przez  
**Sewera.**

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz Judyt z misternie ułożonym bukietem wracała do Zalesia.

— Jeżeli w Monachjum zaczną szukać dla siebie broni, łatwo mogą zgubić chłopca. A że znajdą tę ładną niemeczkę, to więcej jak pewna. *Mary* nie pozwoli, aby ją lekceważono, nie zniesie zdrady. Przeczujęw dramat. Biedny chłopcze, ja cię nie wydam, jestem uczciwą kobietą. Niewdzięcznością się nie odpłacam, brzydzę się intrygami, do podstępów nie jestem zdolna... Ja mogę tylko być zdradzana.

Jakim się to sposobem stało, że człowiek, u którego przeczujęwam złe instynkta, którego się bałam, mógł mnie tak opanować, wyzyskać i zdradzić?

Zmrużyła oczy...

— Były to chwile upojenia, gorączki, szału i mej bezwładności... Cicho, cicho niech zamilkną te rozkoszne wspomnienia, i te okropne udręczenia.

Gdyby oni wiedzieli co to za straszny człowiek... Nie przestałby w ich przekonaniu być wytwornym i pięknym królem. Królowie nie przebiegają w środkach. Biedna *Mary* za to tylko, że się odważyła zejść z utartych dróg, jakie chmury ciągną nad jej głową.

Ciekawe zaczynają się dnie. Co robi i jak porwie te nici intryg, w tem kwestja. Bo że Stefa nie zwycięży, nie ulega najmniejszej wątpliwości...

Zerwałam z tym straszonym człowiekiem i morderca jest bierna, *Mary* da sobie radę.

Zajechała do Zalesia.

— Od kogo bukiet — spytała *Marja* sucho i poważnie.

— Układali go Stefa, Zygmunt, pan Wiktor i ja im pomagałam. Pojutrze zjeżdżają na obiad. Chcą cię rozruszać, zabawić, pocieszyć.

— Rozrywki nie szukam, bawię się dobrze, pociech nie potrzebuję. Była rozdrażniona. Zwróciła się do Judyty.

— Co mówili, czego od ciebie chcieli?

— Mówili o twym smutku, a chcieli mnie wybadać.

— Coś im powiedziała?

— Że nie jesteś smutna, a mąż twój pojechał kończyć obraz.

— Nie uwierzyli?

— Z pewnością.

Pokażemy im, że nie jestem smutna. — Zadzwońta gwałtownie, służący stanął we drzwiach.

— Dwóch posłańców konnych natychmiast. — Zwróciła się do Judyty. — Układajmy listę tych, których zaprosimy na obiad. Napisz kartkę od siebie do Stefy, że jutro wielki proszony obiad i dodaj, że ja wystąpię w tualecie koloru Nilu, ubranej białymi, strusimi piórami... To będzie dla nich wskazówka.

— *Mary*, to wszystko jest dziwne.

— To konieczne, zapewniam cię, że jestem panią siebie i nią zostanę... Podrażnię ich troszkę i zemszczę się.

*Mary* ją pocałowała.

Podczas proszonego obiadu za oleandrami ustawionymi w rogu salonu, umieszczono sprowadzoną z miasta orkiestrę wojskową, złożoną z ośmiu dzielnych muzykantów. Tony walca rozbrzmiewały przyjemnie.

Niespodziankę przyjęto z radością.

*Marja* czarowała wdziękiem, wesołością, a nawet sportem flirtu, nie oszczędzając nikogo.

Po skończonym obiedzie rozpoczęły się tańce, pierwszy raz w Zalesiu od niepamiętnych czasów.

Towarzystwo dobrane, muzyka wyborna, świetne tualety, młodzież olśniona pięknnością pań, rozweselona szampanem, wszystko razem składało się na uroczą, pełną życia całość.

Stefa ścisła serdecznie za ręce Judyty. Była pewna, że wtajemniczyła *Marję* w jej plany i na znak zgody młoda gospodyni Zalesia wyprawiła balik.

— *Marja* sprytna osóbką. A jaka dziś rozkoszna — szeptała Stefa do ucha Judyty. — Moja droga, odrazu przeczulałam, że to niemożliwe, aby ten rozczochrany chłopak miał tu całe życie panować.

I nie czekając na odpowiedź, pochwycona przez *Zyzia*, ślizgała się z wdziękiem i upojeniem po gładkiej posadzce.

Zmęczeni siedli razem na oddalonej kozetce, prowadząc cicho żywą rozmowę. Młodzieniec rozpromieniony, wodził rozmarzonymi oczyma za przesuającą się w tańcu *Marję*.

Po wieczery, zetknąwszy się z Judytą, pocałował ją z wdzięczności w rękę.

O trzeciej dopiero rozjeżdżali się rozbawieni goście.

— *Mary*, jestem dziś tobą zachwycona — mówiła jej przy pożegnaniu Stefa. — Dopiero dziś widziałam cię prawdziwą naszą, nieskrepowaną... Gdyby to mogło tak pozostać na zawsze, uściskała ją znacząco...

W rannym szlafrocuku wsunęła się *Marja* do pokoju Judyty. Była niezwykle ożywiona.

— Odgadłam wszystko.

Judyt rozwarła szeroko oczy.

— Ten banalny, wypchany komunałami, uczesany na gładko *Zyzio*...

W chwilach zirytowania używała języka męża. Judyt usiadła na łóżku.

— Formalnie chce zdobyć moje serce. Mówił mi o swych idealnych uczuciach, szlachetnych pragnieniach... A o Zalesiu, jako o raj.

— Za prędko — szepnęła Judyt.

Co do ewentualnego przedsięwzięcia rewizji po domach, położenia aresztu na dokumentach etc., to rząd musi sobie zastrzedz prawo zbadania wszystkich naprzód.

W końcu posiedzenia komisji zdał komisarz Delcasse sprawę ze zdjęcia pieczęci z domu Reinacha. Zatrzymano dwie kategorie dokumentów: protokół, spisany z Rainachem przez sędziego śledczego, oraz plik żądań, mających związek ze sprawą panamską.

W sprawie samobójstwa Reinacha pisze *Figaro*, że rodzina i przyjaciele Reinacha postąpili sobie jak najniezręcznie, zataiwszy rodzaj jego śmierci. W tych czasach powszechnego delatorstwa najchytrzej jest powiedzieć zawsze prawdę.

O obecnym położeniu we Francji pisze *Goblet de Petite Republique*: Porwał nas jakiś wir nieprzearty, tak że nie wiemy, dokąd pędzimy. *Evénement* zaś mówi: Nigdy nieporządek i rozluźnienie stosunków nie było u nas większe, aniżeli obecnie. Pójdziemy chyba do Wersalu. Loubet miał przynajmniej momenty energii i dzielności, której się po Ribocie trudno spodziewać.

Orleanistyczny *Soleil* pisze: Każdy czuł, że ciężki ten upadek człowieka (Rouviera), który tak zręcznie umiał zawsze na nogi upadać, jest początkiem wielkiego pogromu.

*Lanterne* donosi, że dr. Korneliusz Hertz był serdecznym przyjacielem Bulanżera, który niejednokrotnie przychodził do redakcji, aby brać obronę Hertza. W pewnym pojedynku sekundowali Hertzowi z polecenia ówczesnego ministra wojny Bulanżera dwaj jego funkcjonariusze, generał Richard i pułkownik Peigne. Hertz i Bulanżer mówili sobie nawet „ty“.

## KRONIKA.

**Jubileusz firmy.** Pp. Edward i Juliusz Friedrichowie, właściciele fabryki mydła i świec we Lwowie obchodzą w bm. półwiekową rocznicę swej wyrobni. Pięćdziesiąt lat mija właśnie, jak ojciec ich Kasper, skrzętny przemysłowiec niemiecki przybył do naszego kraju, i założył na małe rozmiary fabrykę w Przemyślu. Było to w r. 1842. W parę lat przeniósł ją do Lwowa i umieścił przy ulicy Ogrodowej w tem samym miejscu, gdzie dotychczas się znajduje. Ulica ta przybrała tymczasem nazwę Lelewela. Obok fabryki Friedricha istniały równocześnie we Lwowie mydlarnie Sidorowicza, Böhma, Kolinka i Schrama, a przemysł ich wszystkich kwitnął mimo konkurencji kilku fabryk żydowskich i

— Tem lepiej. Są to projekta Stefy. Ona ułożyła cały plan... Judyt, za kogo oni mnie biorą? Komiki, prawdę mówił Adam.. Bawi mnie to i zarazem gniewa. Artyście nie wolno pojechać do miasta, aby skończyć obraz, radzić się swych mistrzów? Tego nie mogą rozumieć, w głowach ich wyradzają się potworne projekta, śmieszne i małe jak ich pojęcia.

Wzburzona, zaczęła chodzić po pokoju.

— Dobrze się stało. Pokazałam im, że jestem wesołą i szczęśliwą. A teraz zamykam dom.

— Tak odrazu *Mary*, niepodobna.

Marja mówiła dalej:

— Zygmunt zapewne przyjedzie za dwa dni z nowym bukietem. Nie przyjmę go, a ty mu powiesz, że w nieobecności męża ani młodych mężczyzn, ani od nich bukietów nie przyjmuję.

— Srodze ukarzesz biednego chłopca.

— Przetnę odrazu intrygę. Cóżbyś pomyślała o mnie, gdybym pozwoiliła na dalsze wizyty Zyzio? Flirt, jako salonowy sport, dla zabicia czasu jest przyjęty i uznany. Co z nimi robić, o czem mówić? Lecz flirt we dwoje, przyjmowanie z pomówieniem, lub naiwnością nieświadomości dziecka, błaznieniem, lub nieświadomości dziecka, czułe apostrofy młodego mężczyzny, pozwalanie, aby mnie obejmował wzrokiem, całował promieniami oczu... Na tego rodzaju rozrywki, zabawy, romanse, nazwij jak chcesz, szanując samą siebie, pozwolić nie mogę.

— *Mary*, ja cię podziwiam.

— Za co, moja droga, gdy ja niczem innym nie jestem, jak najzwyczajniejszą uczciwą kobietą. Patrz, jak upadliśmy, biorąc pospolitą uczciwość za bchaterstwo. To ja raczej powinnam ci być wdzięczna, że w młodości mej nie prowadziłaś mnie na pasku konwenansów i utartych, ciasnych form życia naszego. Żeś mnie karmiła arcydziełami mojej i twojej literatury, że mi pozwoliłaś rozwijać się samej, i jak kwiaty wyciągać kielich do słońca rzeczywistej prawdy.

Odetchnęła, przeszła przez pokój i zamysliwszy się, uśmiechnęła łaskawie.

mimo, że Lwów był o połowę mniejszy od dzisiejszego. Z pomiędzy wymienionych firm chrześcijańskich, przetrwała do dnia dzisiejszego tylko fabryka Friedricha, którą po zgonie ojca objęli r. 1874 dwaj fachowo wykształceni synowie, dzisiejsi firmanci, i rozwinęli na stopę, odpowiadającą nowoczesnej technologii w tym zawodzie przemysłowym. Oprócz mydeł gospodarskich poszukiwanych do użycia domowego, wyrabia ona także mydła toaletowe i świece ceryzynowe, i może być bezsprzecznie zaliczoną do pierwszorzędnych w kraju naszym, wytrzymując zwycięzko współzawodnictwo z nawałą zagraniczną, rozporządzającą potęgami kapitałowymi. Sp. Kaspra Friedricha, założyciela firmy, pamiętają jeszcze niektórzy starsi obywatele miasta. Odznaczał się prawością charakteru, i chociaż Niemiec wychował dzieci na Polaków, i dobrych obywateli miasta. Obaj należą prawie od początku do „Sokoła“, a Edward F. piastuje od dłuższego czasu w tej ważnej instytucji godność gospodarza, i sprawuje swe obowiązki z rzadką ścisłością i gorliwością. W rocznicę tedy, jaką obchodzą, każdy ceniący rozwój przemysłu swojskiego wyraża im szczerą życzliwość na dalsze powodzenie.

**Zamiast życzeń noworocznych** Prezydent magistratu lwowskiego wydało następującą odezwę: „Od wielu lat zwraca się prezydent magistratu przy nadchodzącym Nowym roku do ofiarności miasta Lwowa z prośbą, aby datkami w gotówce lub odzieżą przyczynić się zechcieli do ulżenia nędzy najuboższej klasy ludności.

Gmina poświęca rok rocznie znaczne fundusze na cele dobroczynne a w szczególności na wsparcie ubogich.

Porą zimową jednak wzrasta tak dalece liczba potrzebujących zaopatrzenia, że bez dobroczynności prywatnej, próby znaczniejszej części ubogich musiałyby pozostać bez skutku dla braku dostatecznych funduszy. Przyjęty u nas zwyczaj *rozsełania listów frankowanych z biletami noworocznymi*, pochłania rok rocznie znaczne kwoty. Kwoty te, użyte na cele dobroczynne, wyszłyby na pożytek ubogich, którzy w ten sposób otrzymanymi mogliby wydatniejszą i skuteczniejszą pomoc.

Prezydent magistratu, odwołując się przeto do znacznej dobroczynności i zacnych uczuć mieszkańców miasta Lwowa, uprasza wszystkich, którzyby wesprzeć chcieli usiłowania gminy w opiece nad ubogimi, aby zamiast rozsyłania listów noworocznych, kwoty na ten cel przeznaczone, raczyli łaskawie ofiarować na rzecz ubogich miejscowych.

Nazwiska ofiarodawców, pragnących skromnym choćby datkiem na rzecz ubogich uwolnić się od życzeń noworocznych, zostaną podane przed Nowym rokiem, za pośrednictwem dzienników miejscowych, do publicznej wiadomości.

— Zyzio jest miły, ładny chłopiec, lecz porównaj go z Adamem, z tą artystyczną duszą o potarganej czuprynie i zapatrzonym wzrokiem w głąb swych myśli... Porównaj moja droga, rozśmiała się głośno i wesoło. Domyślam się, że całe moje sąsiedztwo oburzone jest na Adama za to, że za mało jest wykwinnym, za mało eleganckim, za mało wymownym na ich sposób... Wyobraź sobie artystę, mówiącego czułe madrygały jak Zyzio, uśmiechającego się jak Wiktor, wykwinnego jak Teodor. Czyż nie byłby śmiesznym w tych rolach? On musi przeciwie mieć swój sposób bycia, musi przedewszystkiem być sobą.

Tego nie roznieją i gniewają się za to, że można kochać człowieka, któryby nie był do nich podobny. Zrobimy im niespodziankę. Judyt dobranoc ci.

Wyszła.

— I to mówi młodziutka kobieta, tylko co po skończonym balu, na którym królowała, psuta hołdami i hymnami podchlebstw... Jakaż siłą i sztuką wmówiła w siebie, że go kocha. *Mary*, dziwny w tobie hart duszy i surowość, o jakich nie mam pojęcia. Ty jesteś mistrzem samej siebie, jak byłaś absolutną panią swej woli, gdy weszłam w twój dom. Co zrobią Stefa i Zygmunt?... Stefa, o ile ją znam, nie ustąpi tak łatwo. A w każdym razie mścić się będzie. *Mary*, jeżeli ty wyzwałaś i pokonałaś Henryka, króla piękności i siły...

Zmrużyła oczy i marząc o nim, usnęła.

Tego samego dnia rano, Roman w swej kancelarji pisał do Adama.

„Ulisesie, jeżeli nie jesteś idjotą, wracaj natychmiast... Musiałeś już dosyć nalykać się artystycznego powietrza, nagadać z braćmi cyganami, i... nie wiem co, odpycham od siebie złe myśli. Ale już dosyć tego. Przez szacunek dla samego siebie, przez miłość do żony, wracaj“.

Roman.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

domości. — Ofiary składać można w prezydium magistratu i w komisariatach wszystkich dzielnic.

**Bursę polską** zawiązano w Kołomyi celem pomagania niezamożnej młodzieży polskiej tamtejszego gimnazjum. Na początek zebrano 1374 gld. i zapewniono pomieszczenie 15 chłopcom. Przewodniczącym zarządu został wybrany, Edm. hr. Starzeński.

**Kołomyja**, która przed rokiem zapowiedziała była czas kolejowy średnioeuropejski, powróci 20. bm. do dawnego pocziwego czasu słonecznego i nakręci stosownie swoje zegary.

**Stowarzyszenie „Gwiazda“** zawiązało się tymi dniami w Przeworsku. Otwarcie lokalu nastąpi 28. bm. po nabożeństwie, a wieczorem urządzony będzie obchód Mickiewiczowski. Jest nadzieja, że „Gwiazda“ przeworska zjednoczy wszystkich rzemieślników miejscowych tak, iż zamiast przesiadywać po cuchnących knajpach, znajdą w niej godziwą rozrywkę po pracy.

**Młodzież postępową** w Dublanach uchwaliła na koleżeńskim zebraniu obchodzić żałobę w r. 1893. Wrazem tej żałoby ma być wstrzymanie się od tańców i hucznych zabaw oraz szczególniejsze popieranie oświaty ludowej.

**Obchody narodowe.** Z Bochni donoszą nam: D. 11. bm. odbył się staraniem tutejszej czytelnicy i jej towarzystwa dramatycznego uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Mickiewicza. Słowo wstępne, które z wielkim zapałem i talentem wygłosił prezes czytelnicy dr. Czesław Górski, zrobiło nadzwyczaj miłe na słuchaczach wrażenie.

Cały program wykonany został z wielką precyzją, przyczem odszczególniły się panny Rasińska i Fortuńska w deklamacjach solowych. Chór mieszany odspiewał serenadę Moniuszki i chór „Sokołów“ Zientarskiego, a deklamacja zbiorowa (III. część, I. scena Dziadów) wypadła bardzo dobrze. Wśród tych produkcj wygłosił prof. gimnazjum Matwij odczyt pod tytułem „Mickiewicz i Filareci“. Publiczność przeważnie z członków czytelnicy się składająca wypełniła salę tak, iż przed rozpoczęciem zabrakło już biletów i nie szczydziła hucznych oklasków poszczególnym numerom programu.

**Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie** odbyło posiedzenie d. 3. bm. Prezes podniósł w gorących słowach zasługi niedawno zmarłego członka Koła i wydziału prof. Seb. Polaka, a zgromadzeni uczcili jego pamięć przez powstanie. Następnie wybrano do komisji kontrolującej profesorów Bidzińskiego, Dziurzyńskiego i Jaworskiego, a do komisji wyborczej profesorów Grzeguskiego, Hecka, dra Jordana, Kaweckiego, dra Krotoskiego, Lachowicza, dra Lewickiego, Prysaka, Wojciechowskiego i Zawilińskiego. Prof. Zawiliński odczytał rozprawę „O poprawności języka“. Prelegent, wyjaśniewszy, co rozumieć należy przez poprawność języka, wykazał podług artykułu szwedzkiego prof. A. Noreena, że normą jej nie są ani pisarze XVI wieku, ani mowa potoczna, lecz wzorowi prozaicy ostatniego okresu literatury, tudzież wzorowi prozaicy współcześni, których przeto za prawodawców języka uważać należy. Następnie wskazawszy, których prozaików należy uważać za wzorowych, postawił następujący wniosek: Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych uznaje nieodzowną potrzebę ułożenia słownika frazeologicznego z pism wzorowych naszych pisarzy bieżącego stulecia. W tym celu wyraża życzenie, aby nauczyciele języka polskiego w krakowskich szkołach średnich utworzyli komisję, któraby zajęła się planem i przygotowaniem materiału tak przez swych członków, jak i przez innych chętnych kolegów, a w następstwie opracowaniem słownika takiego. — W głosowaniu wniosek prof. Zawilińskiego przyjęto.

**Z klubu pocztowego w Krakowie.** W klubie urzędników poczty i telegrafu w Krakowie odbyło się 13. bm. doroczne walne zgromadzenie. Po wstępnym przemówieniu p. Polera i po wysłuchaniu wniosków, zmierzających ku dalszemu rozwojowi klubu, nastąpiły wybory na rok następny. Wybrano prezesem klubu p. Edw. Polera, wiceprezesem p. Stan. Hićkiewicza. Do wydziału weszli pp.: Flach Walery, Ganszer Teod., Lewicki Szymon, Lachowski Paweł, Nowosielski Wład., Płoszewski Józef, Reyman Wład., Skąpski Stan. (senior), Skąpski Stan. (junior), Skliwa Marcin, tudzież jako zastępcy wydziałowych pp. Czałczyński Józef, Treter Wład. i Tschapka Maciej.

**Nadużycie władzy.** Przed trybunałem apelacyjnym w Czerniowcach, odbyła się 12. bm. rozprawa apelacyjna starszego komisarza straży skarbowej Józefa Miki, oraz Wolfa i Schmila Kehlhamerów. Wspomniany p. Mika 13. sierpnia br. dopuścił się na obu Kehlhamerach (ojcu i synie) nadużycia władzy urzędowej, zarządzając nielegalnie ich aresztowanie, a nawet czyniąc przy tej okazji kilkakrotnie użyte z szabli Kehlhamerów w zamian dopuścili się obrazy honoru, ponieważ obrzucali p. Mikę obelżywymi słowy. Sędzia pierwszej instancji, kie-

ownik miej. deleg. sądu karnego dr. Woynarowicz uznał winę obu stron i zasądził Kehlamerów, jednego na trzy, drugiego na dwa dni aresztu, a p. Mikę na trzy dni ścisłego aresztu i ponoszenie kosztów procesu. Trybunał apelacyjny potwierdził wyrok pierwszego sędziego zmieniając jedynie karę pana Miki na grzywnę w wysokości 75 złr.

**Adres do Lenartowicza** wysłała „Gwiazda“ lwowska na imieniny przypadające 20. bm. Piękną winięty wykonał Zygmunt Koźmiński, towarzyszył rzeźbiarski.

Wiersz Platona Kosteckiego, umieszczony na tym adresie podajemy poniżej:

*Serdeczny Mistrzu!*

...patrz jak do lirenki  
Szczepnie się garnie lwowski lud roboczy!  
On, gdy usłyszysz czarowne jej dźwięki,  
To jakby w Twoje wieszczce patrzył oczy  
I na Twe dłonie, moralne od pracy.

\*  
Ojciec Darowski poszedł w legiony  
Pod osobisty nakaz Archanioła,  
Lecz sztandar „Gwiazdy“ nie osierocony,  
Wciąż bo my słyszysz jak Darowski woła!  
„Pracą, a zgodą ku Polsee, rodacy!!!“

\*  
I Ty nam przecie zostałeś na ziemi,  
Hetmanie słowa! śród obłędów świata  
Hetmań nam dalej słowa serdecznymi,  
Przez mgłę i ciernie, w długie, długie lata,  
Aż tam dojdziemy, gdzie dają Polacy!

**Przenosiny urzędników.** Minister spraw wewn. przeniósł starostów: Emila Flechnera z Żydaczowa do Żywca, dra Teofila Sozańskiego ze Skalatu do Tarnobrzega i Karola Fettera z Tarnobrzega do Myślenic i przeznaczył nowomianowanych starostów: Ant. Hołodyńskiego dla Skalata, Bron. Waydowicza dla Rohatyna i Wład. Gałęckiego dla Żydaczowa, oraz porucił sekretarzowi namiestnictwa Sew. Wasilewskiemu kierownictwo starostwa w Trembowli, a Wład. Jaroszewi kierownictwo w Ropczycach.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiat.: Jul. Poznanski do Jarosławia do Lwowa, Miecz. Aleksandrowicza z Przemyśla do Lwowa, przeznaczając obu do służby przy namiestnictwie, Jul. Napadewicza z Brodów do Drohobycza, Andrzeja Horodyskiego z Wieliczki do Przemyśla i Michała Torskiego z Łańcuta do Tarnobrzega; — dalej koncepcistów namiestnictwa: Edw. Brunickiego, kierownika zarządu gminnego m. Rzeszowa do Jarosławia i Macieja Biesiadeckiego z Kołomyi do Wieliczki.

W końcu przeniósł praktykantów koncepcyjnych namiestnictwa: Karola Żepkowskiego z Krakowa do Gorlic, Zyg. Żeleskiego ze Lwowa do Krakowa, Zyg. Karasińskiego ze Lwowa do Brodów, Ant. Schultisa z Przemyśla do Stanisławowa, Romualda Noela z Jasła do Łańcuta, Stan. Biedermana z Buczacza do Przemyśla, dr. Ign. Wołkowickiego ze Lwowa do Jasła, oraz przeniósł praktykanta konc. dr. Jana Lewickiego do służby przy starostwie lwowskim.

**Z sądu.** Przed trybunałem wyrokującym we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw Boruchowi Reichrowi subjektowi w handlu sukien Kremera i Ozjaszowi Drechslerowi krawcowi oskarżonym o kradzież na szkodę p. Marji Hojwanowiczowej, której zabrac mieli zostawiony na komodzie pugilares z gotówką i losami w kwocie około 200 zł.

**Samobójstwa.** W Krakowie otrul się Juljan Tyminski, słuchacz IV. roku medycyny.

W Oświęcimiu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Maksymilian Kazimierz Czerniński, kierownik szkoły przemysłowej w Kamionce Strumiłowej. Z listu pozostawionego przez samobójcę wynika, że miał zamiar wyemigrować do Ameryki, ponieważ jednak nie wykazał się paszportem i został przez policję zatrzymany, przeto niechęć wracać do Kamionki, odebrał sobie życie. Nadmienić przytem, że powodem śmierci jego są: kasyno i karty.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował koncepcistów: Wacł. Seńkowskiego, Leop. Popiela, Michała Torskiego, kierownika zarządu gminnego w Dolinie Stan. Dobrowolskiego, Włodz. Krynickiego i Eug. Swobodę, prowizorycznymi komisarzami powiat.; oraz praktykantów koncepcyjnych namiestnictwa: Stan. Tebinę, Bol. Pilatowskiego, Adolfa Punickiego, Zyg. Pajęczkowskiego, Kar. Podlewskiego i Macieja Biesiadeckiego prowizorycznymi koncyp. namiestnictwa.

**Wielki pożar w Gdańsku.** W nocy na wtorek około godzinie drugiej powstał ogień w spichrze „Soli deo gloria“, należącym do kupca Mielenza,

z którego w poniedziałek późno jeszcze w noc przy świetle ładowano zboże na parowiec i wtedy to prawdopodobnie przez nieostrożność iskra do wnętrza spichrza się dostała. Krótko po północy zauważano pierwsze płomienie, wydobywające się z drugiego piętra, a wnet cała straż ogniowa była na miejscu. By dotrzeć do prawdziwego ognika, trzeba było opozamykane luki pootwierać, a wtenczas popiero płomienie znalazły otwór i podsycone silnym powietrzem, wybuchły z całą gwałtownością, tamując drogę dwom strażnikom i ich przewoźcy. Treptowowi pospieszili wszyscy trzej na trzecie piętro, w ślad za nimi buchnęło płomienie, liżąc ognistymi językami ich stopy. Nieszczęśliwi, nie widząc innego ratunku, rzucili się przez okno na pomost drewniany, gdzie Treptowa podniesiono nieprzytomnego, dwóch zaś, Zilsa i Tieslera, z połamanymi członkami. Na noszach zanieśono ich do lazaretu na Sandgrube, gdzie Treptow ducha wyzionął, zostawiając żonę i 18-letniego syna. Stan jego towarzyszy nie wzhudza obawy. Tymczasem nadeszły 2 kompanie piechoty, lecz pomoc i wysiłki, by żywo ograniczyć, okazały się bezskuteczne. Napróżno lano wodę z kilku sikawek, spichrz był przepełniony, to też ogień, wzrastał z każdą chwilą i ogarnął poboczne spichrze, także pod dach napełnione.

Z zaparciem siebie i pogardą własnego życia starali się strażacy większemu jeszcze nieszczęściu zapobiedz, co im się przy czwartym śpichrze t. „Ochsenkopf“ dopiero poniekąd udało, bo gdyby i te wysiłki spełzły były na niczem, natenczas pożar potężniejszy jeszcze mógł być przybrać rozmiary. Szczęściem także nazwać można, iż wiatru nie było.

Gorąco było tak ogromne, iż uniemożliwiło wszelkie zbliżenie się. Szkody materialne wynoszą 2 miliony marek, a poniesie je kilka towarzystw zabezpieczeń od ognia.

Dopiero zrana około g. 8. można było uważać większe niebezpieczeństwo za usunięte, lecz wtedy też przy apelu straży ogniowej spostrzeżono, iż brakuje jeszcze trzech ludzi: Beineka, Lietzaua i Paszkego, pogrzebanych prawdopodobnie w zgłiszczach. Rozpacz pozostałych ich rodzin jest nie do opisania. Wielka liczba strażników poniosła mniej znaczne rany, nawet sam dyrektor straży ogniowej poparzył sobie nogi, tak, że obecnie obłożnie jest chory. Widok pogorzelska jest i za dnia smutny. Gołe sterczące mury grożą zawaleniem, w zgłiszczach tli jeszcze, ludzie znużeni tak długą i nadwężającą pracą, ostatnich sił dobywają, by wytrwać na stanowisku.

**Wystawa krajowa.** D. 21. grudnia o g. 5 po południu odbędzie się w sali ratuszowej pierwsze posiedzenie komitetu wykonawczego powszechnej wystawy krajowej.

**Z Tow. oświaty ludowej.** W niedzielę d. 18. bm. odbędzie się w szkole św. Zofji odczyt p. Bronisława Gubrynowicza pt. „Życie towarzyskie w Polsce w XVII. wieku. Wstęp wolny. Początek o g. 4 popoł.“

**Z Tow. „Szkoły ludowej“.** Na 282 dzieci zapisanych do szkoły Zamarstynowie, połowa uczęszczać do niej nie może z powodu zupełnego braku cieplejszego ubrania. Wobec tego, wydział lwowski koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ udaje się do wszystkich mieszkańców Lwowa z gorącą prośbą o nadsyłanie i to jak najrychlej odzieży przenoszonej, butów lub datków na ten cel przeznaczonych, pod adresem ul. Jagiellońska 1. 7 I piętro. Znaczną ilość sukienek dla dziewczynek Towarzystwo już zebrało, teraz głównie potrzeba butów i ubrań dla chłopców. *Helena Szczepanowska* przewodnicząca. *Bogumiła Czechowiczowa* sekretarka.

**Miasto Praga** przesłała wiedeńskiemu towarzystwu ratunkowemu subwencję 1000 złr.

**W sprawie tramwaju elektrycznego** odbędzie się zgromadzenie właścicieli realności Nowego Świata i Bajek w szkole św. Marji Magdaleny o godzinie pół do 3. popołudniu w niedzielę.

**Prezenta.** Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo „regiae collationis“ w Sołukowie ks. Melit. Dzerowiczowi, gr. kat. proboszczowi w Chlebowicach.

**Odczyt ks. dra Jougana** „Barbarzyństwo a cywilizacja w swych źródłach“, odbędzie się w niedzielę 18. bm. o godz. 6. w sali ratuszowej, na dochód Związku koleżeńskości b. seminarzystek lwowskich. Biletów dostać można w księgarni Czajkowskiego i Seyfartha, a w dzień odczytu przy kasie.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Brody 16. grudnia.** Kurja większych posiadłości wybrała do rady powiatowej Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, w miejsce gwardjana Rzeczkowskiego.

**Husiatyn 16. grudnia.** Obecnie jest tu jeszcze tylko dwóch rekonwalescentów po cholera.

W Szydłowcach cholera wygasła zupełnie i odbywa się tam desinfekcja rzeczy po zmarłych lub wyzdrowiałych.

**Wiedeń 16. grudnia.** Zamknięcie rachunków budżetu państwowego za r. 1891 wykazuje nadwyżkę w obec preliminarza 14,370.000 zł. Podatki bezpośrednio przyniosły 6,770.000 złr. więcej nad sumę preliminarzową, zaś podatki pośrednie wykazały nadwyżkę 9,500.000 zł. Natomiast w zarządzie ruchu kolei państwowych okazał się niedobór.

W Izbie deputowanych były dziś na porządku dziennym mniej ważne sprawy. Dziś nastąpi odroczenie rady państwa.

**Paryż 16. grudnia.** Konserwatysta Mege będzie domagał się wykreślenia Korneliusza Hertza z listy kawalerów legji honorowej. *Gaulois* donosi, że aresztowanie administratorów przedsiębiorstwa panamskiego jest już rzeczą postanowioną.

**Sofja 16. grudnia.** Ostateczny projekt zmiany konstytucji został deputowanym rozdany i wejdzie dziś na porządek obrad Sobranja. Zawiera on zmiany w trzynastu artykułach konstytucji; najważniejsze z tych zmian są już znane. Z 293 deputowanych podpisało dotychczas 245 oświadczenie, że się na te zmiany zgadzają.

**Genua 16. grudnia.** Na dworcu w Rapallo pociąg ekspresowy zderzył się z pociągiem towarowym. Wiele osób odniosło lekkie skaleczenia.

**Petersburg 16. grudnia.** *Prawit. Wiestnik* donosi, że w 10 guberniach południowych i środkowych był wielki nieurodzaj, mniejszy w pięciu innych guberniach, tudzież w niektórych okolicach innych gubernij. Do 13. października wydał rząd dla poratowania tych gubernij 6,400.000 rubli.

**Kadyks 16. grudnia.** Policja znalazła w kanale ośm bomb dynamitowych.

**Kraków 17. grudnia.** Tutejsza prokuratura zastosowała szczególnie procedurę przy konfiskacie czasopisma robotniczego *Naprzód*, mianowicie kała skład tego numeru opieczętować.

**Wiedeń 17. grudnia.** W służbie rządowej galicyjskiej mianowani: starszy inżynier Sylwester Hawryszkiewicz radcą budownictwa, inżynierowie Seweryn Ryskowski i Tadeusz Skrzyszowski starszymi inżynierami, adjunkci budownictwa Stan. Borelowski i Ludwik Regiec inżynierami.

Wczoraj zmarł tu nagle znany z powodu tragicznej śmierci arcyksięcia Rudolfa, fiakier Bratfish.

**Giełda:** Kredyty 313.75, renta maj. 97.75, węg. renta złota 113.80, ruble 119 1/4.

**Wiedeń 17. grudnia.** (Rada państwa). Na wczorajszym posiedzeniu załatwiono bez wszelkiej dyskusji lub po bardzo krótkiej, znaczną ilość przedłożeń rządowych.

Między innymi uchwalono prowizoryczny traktat handlowy z Hiszpanią (ref. Kozłowski). Ustawę z powodu panującej nędzy uchwalono (zasilek w kwocie 150.000 złr.) Bez dyskusji przyjęto uwolnienie od opłat czeskiej pożyczki, konwersję galic. długu indemnizacyjnego i zniesienie rządowych rogatki.

Przy pozycji: upaństwowienie telefonów w Gracu, Pradze, Lwowie, Czerniowcach, Pilźnie itd. zażądał referent, by nareszcie podwyższono płace telefonistek. Dalej domagał się mowca zniesienie opłaty od użycia telefonów. Ustawę tę przyjęto. Uchwalono również uwolnienie od podatku nowe i przebudowane domy w Pradze.

Onośnie do przedłożenia w sprawie utworzenia nowego majoratu Liechtensteina, przemawiali Kronawetter i Vaszaty, sprzeciwiając się tworzeniu nowych majoratów i ubolewa, że parlament ostatnie chwile swej pracy tak błahym sprawom poświęca, podczas gdy nader ważne zalegają.

Z końcem posiedzenia wniesiono następujące interpelacje: Herold z powodu zakazu utworzenia stowarzyszenia robotniczego we Wiedniu „Zukunft“, rzekomo z tego powodu, że stowarzyszenie to miało obradować także w języku czeskim; Eim w sprawie reformy ustawy wojskowej; antysemita Kaiser z powodu zamierzonego otwarcia granicy rumuńskiej; Lang, z powodu zamierzonego podniesienia podatku od piwa, co by się równało przetargowanie piwa z cesarstwa niemieckiego.

Smolka zamknął posiedzenie życzeniem we-

sołych świąt. Następne posiedzenie zwoła prezydent pisemnie.

**Budapeszt 17. grudnia.** Konferencja biskupów uchwaliła zaciągnięcie 10-miljonowej pożyczki.

**Berlin 17. grudnia.** Z Cleve (gdzie się odbył głośny proces o morderstwo rytualne) donoszą, że odkryto mordercę 5 i pół letniego chłopaka Jana Hegemana z Xanten. W procesie przeciw żydowi Adolfowi Buschhofowi, figurował jako wiadomo, jak najbardziej obciążający świadek antysemita Steinmetz-Wesendrup. Owóż tenże będąc pijany, wygadał się przed świadkami, że sam chłopaka zamordował! Steinmetza-Wesendrupa ścigają listami gończymi.

**Sofja 17. grudnia.** Ustawę dotyczącą zmiany konstytucji uchwalono wczoraj w pierwszym czytaniu wszystkimi głosami przeciw 5 i przekazano odnośnej komisji.

**Paryż 17. grudnia.** Minister sprawiedliwości Bourgeois polecił wczoraj po posiedzeniu Izby jen. prokuratorowi natychmiastowe wdrożenie śledztwa z powodu przekupstwa urzędników publicznych. W wykonaniu tego polecenia zarządził prokurator uwięzienie członków rady zawiadowczej tow. panamskiego Karola Lessepsa (syna sędziego Lessepsa), Marius Fontane, br. Cottu i byłego deputowanego Sansleroy. Zarządzenie to ma ze sprawą panamską tylko pozorny związek i spowodowane zostało na podstawie § 177 i 179 ustawy karnej, dotyczącej przekupstwa urzędników. Mianowicie Sansleroy należy do owych osławionych 11 deputowanych, których pomawiają, że sprzedali swe głosy za 200.000 fr., celem przeforsowania emisji losów panamskich.

W wykonaniu polecenia ministra, zarządził natychmiast odpowiednie kroki i oddano prokuratorowi do dyspozycji 12 komisarzy policyjnych, ponieważ miano także przedsięwziąć liczne rewizje domowe.

Baron Cottu zbiegł rzekomo, natomiast uwięziono bez trudności Lessepsa, Mariusa Fontane i owego deputowanego. U każdego zjawili się komisarze policji, a gdy zaprezentowano dotyczącym rozkaz uwięzienia, przerażeni jegomości zapewniali o swej niewinności, usłuchali jednak rozkazu i udali się w towarzystwie dotyczących komisarzy do fiaków, którymi ich do więzienia odstawiono.

Równocześnie odbyła się u wszystkich rewizja domowa, przyczem skonfiskowano znaczną ilość wysoce kompromitujących papierów. Niemniej zrewidowano mieszkania bankierów Thierre i Prop-pera i Korneliusza Hertza. Wszędzie zabrano papiery, z których sama kolekcja gazet zapełniła dwa wozy. W biurze Tow. panamskiego opieczętowano wiele drzwi i kas żelaznych.

Rewizji u Thierre'a dokonano o g. 5 rano. O innych rewizjach milczą, wiadomo tylko, że i za obrębem Paryża odbyła się rewizja u sędziego i chorego Ferd. Lessepsa.

Uwięzionych, których przedtem jak zwykłych zbrodniarzy zrewidowano, umieszczono każdego z osobna. Uwięziony Karol Lesseps jest najstarszym synem genialnego twórcy kanału suezkiego.

Stanowczy ten krok ministra sprawiedliwości wywołał wszędzie ogromną sensację. Mówią, że kilku członków ankiety panamskiej wniosie zasuspendowanie ankiety jako zbytcej, ponieważ urząd sprawiedliwości z całą swą władzą już wkroczył.

Prezydenci czterech grup republikańskich złożyli Ribotowi gratulacje z powodu zarządzonych aresztowań rewizyj.

Ankieta panamska uchwaliła, że niewidzi przyczyny dla której miałyby złożyć swe mandaty. Uwięzionych przewieziono do więzienia w Mazas.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Teatr hr. Skarbka.** Dziś „Rigoletto“, opera w 4 aktach Verdi'ego.

**Teatr.** („Hedda Gabler“, dramat Ibsena w 4 aktach.)

II. Z osób, występujących w premierze onegdziej — właściwym bohaterem dramatu jest, rzecz można, owa tajemnicza siła, którą oddycha cała atmosfera, siła zniszczenia — główna postać, Hedda Gabler, jest charakterem nadzwyczaj złożonym, pełnym najrozmaitszych sprzeczności, z tem wszystkiem jednak prawdziwym. Można ją zaliczyć do kategorii kobiet-demonów,

które w pewnych warunkach umieją w ekstatycznym u-niesieniu prowadzić, jak Dziewica Orleańska, hufiec do boju, albo, oddane rozmyślanom religijnym, uczuwają na skroniach, boku, rękach i nogach Chrystusowe stygmaty.

Możnaby ją zaliczyć do kategorii tych kobiet, któ-

re w wiekach średnich obnażyły ciało i w zwierzęcem rozjuszeniu pastwić się nad samemi sobą, nad sierotami, braćmi i dziećmi swemi, biegły na czele Adamitów i Nowochrześciców: do kategorii kobiet, które jako czarownice torturowano, pławiono i palono na stosie; do kategorii tych kobiet, z których się rekrutują trucicielki, mężobójczynie i rozpustnice, hołdujące wszelkiego rodzaju zбочeniom erotycznym — jednym słowem do kategorii kobiet, które nauka nowożytna sprowadza, słusznie czy nie słusznie, pod wspólny mianownik histeryczek.

Mają rację ci, którzy twierdzą, że Hedda jest okazem klinicznym, nie mają jednak racji, jeżeli z tego powodu czynią autorowi zarzut.

Wszakże pocie wolno brać sobie osoby, z kąd chce i jakie mu się podobają. Zresztą kliniczny ten okaz bardzo jest rozpowszechnionym, a szukać go należy nie w zakładach obłąkanych, nie w więzieniach tylko i w domach poprawy, ale w naszym codziennym otoczeniu. Z tego też względu Hedda nie jest — z punktu widzenia twórczości dramatycznej — jedynie charakterem, ale także i — typem.

Nie ulega kwestji, że pierwiastki odziedziczone wielką w Heddzie odgrywają rolę. Pistolety po jenerale Gablerze stanowią w sztuce żywioł symboliczny. Od pistoletów tych, wyobrażających pomiędzy innymi krwiożercze właściwości ojca-żołdaka, ginie Loeborg, temi samemi pistoletami groziła Hedda radcy Brackowi, te same pistolety byłyby zgubiły dr. Tesmana, gdyby nie były się zemściły przedtem jeszcze na swej właścicielce. Krwiożerczość, otrzymana w spadku po żołnierzu, przekształca się w Heddzie, w kobiecie i do tego kobiecie, postawionej w warunki filisterskie, spokojne, w jakąś nieokreśloną chęć dokuczenia innym, przekształca się w zawiść i w wypływający z tej zawiści pociąg do niszczenia wszystkiego, co nie jest — nią samą.

Będąc jeszcze dzieckiem, pastwiła się nad koleżankami, towarzyszkami szkolnej, Tei Elvsted, grożąc, że jej włosy spali, na które z tajoną patrzyła zazdrością. Wszakże później, spotkawszy się z nią już u siebie w domu, zapuszczała palce w te włosy, jak gdyby ukryta jakaś potęga pchała ją do spełnienia, po tylu latach, dzikiego zamiaru, którego jednak przez wzgląd na swój wiek, na swoje stanowisko itd. dokonać przecież nie mogła.

Córka jenerała, wychowana w zbytku, lubiąca się bawić, po śmierci ojca pozbawiona naraz odpowiednich środków, wychodzi za mąż za pierwszego lepszego, który jej przyrzeka stworzyć warunki, nie tylko wystarczające do wygodnego, choć skromnego życia, ale warunki, mogące zadosyćczynić jej pańskim zachciankom. Znalazł się taki człowiek w osobie dr. Tesmana, zajmującego się badaniami naukowymi. Dr. Tesman, w nadzieji, że otrzyma niebawem profesurę, zadłuża się, korzysta z renty swych ciotek, stanowiącej jedyne ich utrzymanie, kupuje wile, urządza ją ponad stan, chcąc w ten sposób usłać dla żony swojej gniazdo puchowe. A jakżeż się wobec niego i rodziny zachowuje Hedda? Ibsen kreśli charakter jej drobnymi — wierny metodzie naturalistycznej — rysami. Nie może ona zdobyć się na to, ażeby starą pannę Tesman, ciotkę męża, kobietę poświęcającą się dla syna swego brata, nazywać ciotką. Zamiast tego, jak osa, zapuszcza w jej serce, kiedy tylko może, swe żądło jadowite. Aby się Hedda nie potrzebowała wstydzić wyjść z nią na przechadzkę, kupuje sobie panna Julja Tesman, nowy kapelusz i nową parasolkę. Przyszędłszy na wizytę do Tesmanów, zdejmuje kapelusz i kładzie go na fotelu. Spotyka ją za to ze strony Heddy nielitościwa, oburzająca uwaga. Wiadomość o śmierci drugiej ciotki męża, Riny, przyjmuje obojętnie, z tajonym niemal cynizmem. Nawet własnego męża, plebejusza z rodu, nie może nazywać po imieniu. Jest on też dla niej niczem więcej jak tylko środkiem do zdobycia wygod, do zadowolenia żądzy przepychu, który uzyskać pragnie, choćby go miała opłacić niewiarą małżeńską.

Widoki dr. Tesmana co do otrzymania katedry zmniejszają się z chwilą sukcesu dzieła Loeborga. I oto co robi Hedda? Wchodzi w układ z podstarzałym donżuanem, radcą Brackiem, który ma zostać przyjacielem domu, tworzyć jedną linję w „rójkatnym stosunku“, jaki odtąd mają pomiędzy sobą zawrzeć, on, Hedda i mąż jej.

Dotąd byłby to charakter prosty i zrozumiały na pierwszy rzut oka. Atoli naraz zaczyna się piętrzyć jedna zagadka psychologiczna na drugą: autor wprowadza nas w najskrytsze tajniki duszy ludzkiej, których nie rozjaśni badacz żaden, a które pojąć może tylko intuicja poetycka.

Pomiędzy Loeborgiem a Heddą istniał ongi stosunek — koleżeński, jak go nazywali oboje. Przyszędł atoli czas, że Loeborg chciał przekroczyć granice i — spotkał się z pistoletem Heddy, odziedziczonym po jenerale Gablerze. Ta sama Hedda krótko potem sprzedaje się — Tesmanowi, a gdy cena, jaką jej w formie niezapłaconej willi ofiarował, okazuje się czezą, oświadcza

gotowość sprzedania się — radcy Brackowi. I cóż się dzieje dalej? radca Brack, po zawarciu kontraktu, wspomina z cynizmem salonowego lovelasa o tajemnych furtkach, którei chodzić lubi, bo są najwygodniejsze, a w zamian za tę uwagę spotyka go z ust Heddy groźba, że celne są pistolety, odziedziczone po ojcu, jenerale Gablerze! Czyżby tu miała w niej obudzić się naraz duma arystokraty Gablera? Albo czy od ostatecznej względem Bracka powolności miałyby ją powstrzymać wspomniana przez nią obawa skandalu? Są to sprzeczności — a im podobnych pełno jest w charakterze Heddy — niewyjaśnione, sprzeczności, które baczniejszy obserwator duszy ludzkiej spostrzedz potrafi, ale które trudno wytłómaczyć sobie prostą drogą logicznego rozumowania. Jest w wszechświecie a więc i w atomie jego, bycie ludzkim, po zatem, co rozum mędrca przeniknąć umie, coś, do czego za pomocą formułek naukowych dotrzeć nie można.

Sprzeczności piętrzą się dalej. Hedda Gabler posiada w sobie iście demoniczną chęć „zawładnięcia losami człowieka“ i z zawiścią patrzy na wpływ dodatni, jaki na Loeborga wywiera Tea Elvsted. Anielska ta kobieta uczyniła z pijaka człowieka porządnego, powróciła mu talent, który zdawał się być stracony, popchnęła go na drogę, wiodącą do sławy i szacunku ludzi. Loeborg, przybywszy do Tesmanów, wynurza się przed Heddą ze swojej ku niej miłości; Hedda drżąc przed chwilą na wspomnienie o nim, wyszła z ust Tei, pragnąc wydrzeć go z jej rąk, ażeby odtąd sama kierować nim mogła — jakżeż rozpoczyna swe dzieło? Rywalizacją z panią Elvsted, rywalizacją, która Loeborga zgubić musi i tem samem uchylić z pod kierownictwa demonicznej kobiety. Tesman przynosi poncz, Loeborg, znając swą naturę, wzbrania się dotknąć szklanki, posłuszny wrokowi Tei, Hedda natomiast, jak szatan-kusiciel, popycha go napowrót na drogę, z której — wie o tem bardzo dobrze — nie ma dla niego powrotu. Chciała pokazać Tei, że ma większą nad Loeborgiem władzę, ale czyż to zadowolenie dumy stoi w możliwym stosunku do owego olbrzymiego pragnienia, ażeby „mózg kierować losami człowieka?“ Chęć zniszczenia bytu ludzkiego, choćby bliskiego sobie, tutaj wypływa żywiołowo z demonicznej natury, i tą demoniznością, do krępowania której nie starczy woli ludzkiej, należy chyba rozciąć gordyjski węzeł psychologicznych zagadek, spotykanych u kobiet w rodzaju Heddy.

Loeborgowi uśmiechała się sława, tę sławę trzeba było zniszczyć; do rąk Heddy dostaje się jego manuskrypt, od którego zawisa cała jego przyszłość: Loeborg jawi się przed Heddą, rozpaczliwie powiadamia ją o swej zgnie; od niej zależało jego zbawienie, wszak potrzebowała zwrócić mu tylko dzieło, znajdujące się w jej posiadaniu. Zamiast tego wręcza mu pistolet, odziedziczony po jenerale Gablerze, ażeby okazał męstwo i zeszedł dobrowolnie z drogi hańbiącej, na którą sama go popchnęła, a z której zwróciłby go mogła oddaniem mu rękopisu.

Pragnie jego śmierci, ale dla czego pragnie, to ostatecznie pozostanie zagadką — chęć pomśzczenia się na Tei za jej wpływ chyba nie wystarczy. Nie tłumaczą też pragnienia tego następujące słowa: — „O panie radco“ — mówi Hedda do Bracka, który jej przyniósł wiadomość o śmierci Loeborga — „co za wyswobodzenie z Eilerem Loeborgiem!“ — „Wyswobodzenie, pani Heddo? Tak, dla niego jest to wprawdzie wyswobodzeniem.“ „Ja myślę — wyswobodzeniem dla mnie. Wyswobodzenie, wiedzieć, że można na świecie zrobić jeszcze dobrowolnie coś odważnego. Coś, na co pada blask mimowolnego piękna.“

Dziwnie od tragiki tej odbija u Heddy zmysł — estetyczny. Gdy jej Loeborg oświadcza, że robi koniec ze sobą, ma dla niego taką uwagę: „Eilercie Loeborgu — słuchaj mnie pan, czybyś pan nie mógł uważać na to, aby ten koniec nastąpił w połączeniu z pięknem?“

Dla nas, zwykłych śmiertelników, uwaga prawie niepojęta, a przecież istnieją podobne do Heddy Gabler natury estetyzujące w chwilach choćby najtragiczniejszych. Mamy i w naszej literaturze tego rodzaju przykłady — w hr. Augustie Mańkowskiego i w Płoszowskim.

Wiadomość o śmierci Loeborga nie wywiera na niej żadnego wrażenia, dumną jest tylko z tego, że „Eilert Loeborg miał odwagę urządzić sobie życie podług własnego upodobania. A teraz to, co ma wielkość w sobie, to, na czem spoczywa piękno: „Że miał siłę i wolę opuścić biesiadę życia — tak wcześniej!“ A kiedy Brack wyprowadza ją ze złudy co do owego piękna, owej siły i woli, objaśniając ją, że Loeborg — nie wiadomo — czy sam się zatrzymał, bo go znaleziono w pozycji, świadczącej raczej, że zabił się przypadkiem i do tego w domu Diany, i że nie strzał w głowę, ani w serce stał się przyczyną śmierci, ale w brzuch, wówczas stał się przyczyną śmierci, ale w brzuch, wówczas Hedda, odwracając się pełna odrazy, woła: „O, że też

na wszystkim, czego się dotknę, kładzie się zaraz, jak kława, śmieszność i podłość“.

Hedda Gabler posiada jeszcze jeden rys: pragnienie swobody. Brack wie, że Loeborg zginął od pistoletu Heddy i okoliczność tę, przez wzgląd na zaznaczoną przez Hedde obawę skandalu, pragnie wyzyskać dla siebie. Chce milczeć, jeżeli Hedda będzie mu powolną. Zamiast tego jednak wybiera Hedda śmierć: zabija się z pistoletu, odziedziczonego po ojcu, jeenerale Gablerze.

Nie mogą się dla braku miejsca w dalsze zapuszczać szczegóły. Przytoczone powyżej wystarczą zapewne, aby się przekonać, że Hedda działa pod wpływem demonicznej siły, której symbolem są znowu owe pistolety. Jest ona igraszką tajemniczych potęg, których ludzie nigdy chyba nie zrozumiają, a przeciwko którym żadna nie wystarczy wola.

Pragnąca być swobodną, Hedda wikła się coraz bardziej w sieć, założoną na nią przez demony, a z której jedynym wybrnięciem stała się dla niej śmierć, ta śmierć, którą, jak powiedziano na początku, oddycha atmosfera całego dramatu.

Z tego pogromu wychodzi cało tylko pocziwa ciotka Julia, jowialno-dobroduszny dr. Tesman i anielska Elvsted.

Przedstawienie wypadło dobrze — artyści, Chmieński, Żelazowski, Zawadzki, Gostyńska, Stachowicz, Żelazowska, zasłużone zbierali oklaski. *Jan K.*

## NADESLANE.

Dr. Medicinæ  
**J. KROÓ**

osiedlił się w Buczaczu w domu pana Fernhafa.

Wszech nauk lekarskich

**Dr. Tadeusz Teodorowicz**

ul. Chorążczyzna 1. 12., ord. od 3. — 5. po południu.

W miejsce dawnego

już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny

**HENNERA**

przy ul. Akademickiej 1. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

### Michał Hrabia Karnicki we Lwowie.

Ponieważ na list rekomendowany dotąd odpowiedzi nie otrzymałem, przeto na tej drodze przypominam Panu Hrabieciu dług od lat 10 zalegający.  
Kołomyja.

*Dominik B. Kapri.*

### Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. STANISŁAW SOCHANIK**

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu,

mieszka plac Bernardyński 1. 15. I. piętro; ordynuje od godz. 11 — 12 i od 3 — 5.

### Zmiana mieszkania.

**Dr. Władysław Tatarczuch**

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych

mieszka obecnie ulica Kołataja liczba 6. ordynuje od 3. — 5.

## DOM BANKOWY

i  
KANTOR WYMIANY  
**SOKAL i LILIE**

we Lwowie

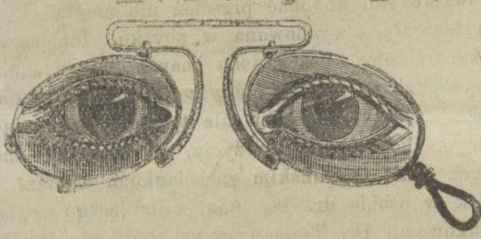
ul. Hetmańska 1. 8. (Hotel Langa.)

kupuje i sprzedaje listy zastawne Towarzystwa kredytowego gal. banku krajowego, jakoteż obligacje komunalne banku krajowego i obligacje galic. pożyczki krajowej, wszelkie renty, losy rządowe i prywatne, akcje kolejowe i obligacje pierwszeństwa, również wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

Przyjmuje za mierną prowizją wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres interesów bankowych.

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej.

### wy optyk



we Lwowie pod „K. pernikiem“ ul. Duchy. Najlepsze źródło okularów, okularów, lornetek, biokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji załatwiamy punktualnie. Operacje najrychlejsze i najtańsze.

### Prawdziwa Benedyktynka z opactwa

w Fécamp jest likierem stołowym wytwornego smaku, którą zakonnicy Benedyktyni wynaleźli r. 1510, a która jest prawdziwym przysmakiem od 370 lat dla smakoszy i znawców. Wytworzona z roślin zawierających brom, jod i chloran sody, zebranych na wybrzeżach morskich w Normandii, likier ten zalecany jest przez sławnych lekarzy we Francji i za granicą przeciw różnym dolegliwościom, a mianowicie: kongestjom mózgu, burzeniu się krwi i przemianom organizmu przy zmianach pór roku. **Prawdziwy likier Benedyktynów** podnieca apetyt i przyczynia się do utrzymania wolnego stolca.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 16. grudnia 1892.

Hotel ZORZA. J. hr. Tarnowski ze Śniatynki, St. hr. Tarnowski z Krakowa, M. Komarnicki z Jarosławia, E. hr. Potocki z Bukowiny, K. Horodyski z Zabiniec, St. Wybranowski z Kimirza, J. Obertyński z Odnowa, M. Mniszek ze Skwarzawy, B. Stojowski z Buczacza, H. Becker z Żółkwi, O. Fränkl z Tropawy.

Hotel SZWAJCARSKI. J. Niewiadomski, J. dr. Rosenoel i M. dr. Fiegermann z Drohobycza, K. Ledochowski z Lubyczy, K. Potocki z Krakowa, W. Karcz z Olszanicy, J. Seidler z Wiednia, K. Barbiche z Nancy.

### WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 i od 5—8 przy oświetleniu. Wstęp w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6; wstęp w poniedziałek 10 ct. w inne dni 20 ct., w niedzielę otwarte od 10—5 wstęp wolny.

## Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite  
po 1½ centa od wyrazu.

### Woda ateńska z chiną

zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki, odświeża, nadaje połysk, miękkość i przyjemny zapach włosów. Cena 1 zł. Nabyć można jedynie: Lwów, Wałowa 15.

A. Pokorny, magister farmacji.

Łyżki z chińskiego srebra tuzin złr. 14.—, z alpaki złr. 6-50, łyżeczki z chińskiego srebra tuzin złr. 7.—, z alpaki złr. 3-20, poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).

### „HOTEL GARNI“ pod „TRZEMA KORONAMI“

1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, eleganckie urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 903

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Swiderskiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę.

Poszukuje się praktykanta do handlu korzennym i mieszanym Franciszka Marx w Rohatynie. 79

Wysyłam dziennie świeże deserowe masło 4½ kilo samego masła z opakowaniem 5 kilo 4 złr. 70 cent. za zaliczką S. Brenner Okocim. 114

Bilard karambolowy, prawie nowy, jest zaraz do sprzedania w Gródki. Cukiernia F. Blahout. 104

Dra Jasinskiego  
Poradnik  
dla  
kaszlących  
50 ct.

Mleczarnia ze znaną firmą z całym urządzeniem bardzo korzystny interes z powodu stosunków rodzinnych jest zaraz do zbycia. Bliższa wiadomość w administracji. 982

Fortepian zupełnie nowy z fabryki Hoffmanna we Wiedniu jest zaraz do sprzedania. Ulica Teatralna 1. 10. III. piętro. 117

3 futra podrzędne, 1 szopowe piękne, 18 futer miastowych tanio, poleca Zakład Jaszczyszyna w Teatrze. 110

Pani z dobrego domu poleca chlubnie poszukuje posady do zarządu domu. Oferty poste restante „Wyjazd 1700.“ 109

Osoba inteligentna, kobieta do prowadzenia sklepu z kaucją 200 złr. znajdzie zaraz miejsce. Zgłoszenia F. Niżałowski Hotel Zorza. 106

Poszukuje się 2 umeblowanych pokoi z przedpokojem i kuchnią w pobliżu śródmieścia. Wiadomość Centralne biuro Ogłoszeń, Lwów Kopernika 11. 115

Subjekt obeznany w handlu korzennym i żelaznym poszukuje obowiązku od 1. stycznia. Adres wskaże administracja „Kurjera Lwowskiego.“ 119

KASY OGNIOTRWALE Patent Polzera & Spółki dostawcy dla wysokiego ek. rządu, kolei żelaznych i domów bankowych poleca zastępcą dla Galicji Simon Degen we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 19

Biurowy wywiadowiec Stanisława Satały ul. Halicka 15. we Lwowie poleca panom chlebodawcom służbę m. ską i żeńską z najlepszymi uzdolnieniami za wynagrodzeniem 1 złr. rocznie.

Jan Bromilski ślad przyborów do pisania i rysowania we Lwowie poleca „Independent“ pióro do podróży z atramentem 2-25 cent., „Kalendarze“ bibułowe na biurko 1 złr. „Wycieracze“ do piór bibułkowe 6, 70, 80 cent. „Widoki Lwowa“ Album 17 widoków 2 złr. „Aparaty fotograficzne“ od 6 złr. do 22 złr. „Bibularze“ sprężynowe angielskie 1 złr. „Pluvius“ zwilżacz do kopert i marek 40 cent.

Tanio! abonament na obiady i kolacje, piwo pilzneńskie i lwowskie na szklanki, śniadania zimne i gorące w handlu korzennym win i delikatesów Roberta Preyera, Lwów ul. Zielona 4.

Tadeusz Czernawski rzeźbiarz, Lwów plac Bernardyński 1. 15. 112

Zakład artystyczno-rzeźbiarski T. S. Czernawskiego Lwów, plac Bernardyński 1. 15. 123

Kierownik kopalni ropy kilka lat w jednej kopalni pracujący, obznajomiony z wszelkimi czynnościami w zakresie kopalnictwa naftowego wchodzącymi i umiejący sam wiercić systemem kanadyjskim, poszukuje posady. Na łaskawe oferty przesłane do administracji pod „Kierownik 100“ sam odpowiem. 130

Pianino prawie nowe, eleganckie 160, fortepian przegrany Henszkiera 70, fortepian nowy 270, cytra 10 złr Zulińskiego 6. parter. K. Kulinowski metr kompozytor cytry. 128

roszę o przekonanie! jak smaczny, zdrowy a taniej jak wszędzie domowy wikt w Warszawskiej Mleczarni. Batorego 1. 30. 126

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależnościami w mieszkaniu kawaler skie w najmuje Zarząd realności Emila Berniljana Brajera. Ulica Brajerowska 0 97

2 pokoje i kuchnia ulica Szumlańskiego 7. Gródeckie. 116

Do wynajęcia! Ulica Sykstuska 58. 3 pokoje, nyża etc. na II piętrze od zaraz, 3 pokoje, nyża etc. na I piętrze od zaraz, 2 pokoje kawalerskie w parterze od 15. listopada. 120

2 duże pokoje z kuchnią I. piętro, 20 złr. miesięcznie. Gródecka 38. od 1. stycznia. 120

Kołatja 12. pokój kawalerski umeblowany na żądanie z wiktym. 118

Lokal na sklep. Batorego 1. 24.

Piekarska 21. 2 pokoje z kuchnią 1 pokój z kuchnią zaraz do najęcia. 129

Korespondencje prywatne.

S. K. I. Wien.

Zwyciężyłem! szczęśny już! będę wkrótce.

## Zamiast Koniaku!

prawdziwa żytnia stara wódka

„Bałabanówka“

w swoich higienicznych skutkach zupełnie wyrównuje

Koniak

poleca

**KAROL BAŁABAN.**

litrowa butelka 90 ct.

Orzeczenie.

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niniejszem, iż wódka „Bałabanówka“ jest wystawą i oczyszczoną żytniówką, wolną od niedogonu (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, zdrowym i higienicznym napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy Cognac.

Lwów, dnia 10 marca 1892.

Dr. Br. Radziszewski mp.  
Prof. chemii w uniwersytecie lwow.



## Najpraktyczniejsze podarunki na święta.

**Aparaty do froterowania posadzki** (po cenie niższej z powodu ułatwień fabrykacji tychże) sztuka zł. 20.  
**Aparaty do zmiatania prochu** z dywanów i chodników, sztuka zł. 10 i 12-50.  
**Filtry węglowe** do oczyszczania wody, wina i spirytusów, sztuka zł. 2.—, 3-50, 4-50 i 7-50.  
**Ma-zynki uniwersalne do tarcia migdałów, bułek i cukru**, sztuka zł. 1-70.  
**Maszynki amerykańskie do siekania mięsa**, szt. zł. 5 i 6-60.  
**Kasetki z narzędziami** po zł. 3-50, 5.—, 8.— i 10.—.  
**Narzędzia i wszelkie przybory do robót pilczkowych**, w kasetkach po zł. 3.—, 4.—, 5.— i 6.—

poleca

**PIOTR CHRZĄSTOWSKI**  
 handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny liczba 1.  
 (naprzeciw katedry).

## WINA

tylko w doborowych gatunkach, tak krajowe jakoteż i zagraniczne  
 poleca

## JAN LUDWIG

handel win założony w roku 1811  
 ulica Krakowska l. 7 we Lwowie.



## VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

**PRAWDZIWIY LIKIER BÉNÉDICTINE**  
 Opactwa Fécamp we Francji  
 wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający  
 trawieniu i obudzający apetyt  
 jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem  
*A. Legrand aini*  
 głównie dverygującego.

Skład główny w FÉCAMP we FRANCJI, Agencja główna w Paryżu, Boulevard-Hausmann, 76  
 Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

## „Na święta“

Najstarsza firma

## FRANCISZKA UNDERKI „Ojca“

we Lwowie przy ul. Krakowskiej l. 15  
 poleca

zaopatrzwszy skład w większy zapas świeżych wędlin, jakoteż: szynki wędzone, surowe i gotowane, ozory większe i mniejsze, polską kiełbasę siekaną i krajana, oraz i inne dobre wędliny, także smalec i słoninę, wszystko po jak najumiarkowanej cenie, zaś w większej ilości odsprzedającym znaczny rabat.  
 Zamówienia miejscowe jak i z prowincji uskutecznią się szybko, rzetelnie i najdokładniej.

Na żądanie wysyłam cenniki.

2 złr.



2 złr.

## Zaspanie wykluczone!

**Budzik z werkiem ankrowym**, w eleganckim niklowym pudzku, prawie 20 ctm. wysoki zł. 2.—; z kalendarzem zł. 2-75.

Z cyferblatem w nocy świecącym 60 ct. więcej.  
 Taki sam budzik z kalendarzem i z dzwonkiem stołowym, w nocy świecący zł. 4-75.

**Zegar ścienny** bijący, około 40 ctm. długi, w politurowanej i złoczonej ramie zł. 3-50; z nakręcaniem sprężynowym zł. 4-50; w nocy świecący 60 ct. więcej.

**Zegar z kukulką**, rzeźbiona rama z kościannymi wskazówkami i cyframi, około 1/2 metra długi zł. 6.—.

**Zegar z kukulką i przepiórką**, bijący i repetujący, około 1 metr wysoki zł. 18-50.

**Kieszonkowy zegarek**, remontoir, dla panów, z nowego srebra, nie do zniszczenia zł. 4.—, podwójnie kryty zł. 16.—.

**Anker dla panów**, remontoir, 15 rubinów, potrójna pokrywa, bardzo mocny, marka „Trwały“, zł. 9.—.

Gwarancja 2-letnia. Cennik fabryczny gratis.

E. MAYER, przemysł zegar. wied. Wiedeń, I. Schottenring nr. 33.

## Tylko przez 6 dni

Wielka bardzo interesująca wystawa

## japońskich, indyjskich, chińskich, tureckich

i innych

## wschodnich haftów artystycznych i parawanów

(hiszpańskich ścian) w

## Hotelu Żorża nr. 34.

Na wystawie znajdują się: parawany, koce, chodniki, Millieux, Panneaux ścienne mniejsze, bogato haftowane Parres na poduszki lub do użycia jako dekoracje, z jedwabiu i pluszu etc., etc. Prócz tego jest wystawiony bogaty zbiór przedmiotów artystycznych z brązu, porcelany i starych prawdziwych Satsumas. (Wazy, naczynia, wazy palmowe, słupy, popielniczki, Nippes, etc.).

Wszystkie artykuły oblicza się po oryginalnych cenach importowych, nadarza się więc wielce Szanownej Publiczności Lwowa przez kilka dni sposobność bardzo rzadka, która może się nigdy nie powtórzy, nabycia za bezcen przedmiotów artystycznych, do użytku i dekoracji.

Wystawa i sprzedaż:

w dniu powszednie od 10—6 godziny,

w niedzielę od 10—12 „

Lwów, Hotel Żorża nr. 34.

Taniej niż gdzie indziej, z powodu przywileju uwalniającego herbatę tę od cła w Rosji

## HERBATA ROSYJSKA

najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, prawdziwa tylko w oryginalnym opakowaniu pod ochroną banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach od 1/8—1/4 funta w 9 gatunkach doborowych po cenie od 2 do 6 zł. za funt, firmy światowej

Wogan i Spółka w Moskwie.

Główny skład dla Brodów i okolicy

WITKOWSKI i Sp. w Brodach.

## PAPÉE & KOŚCICKI

otworzyli we Lwowie przy ul. 3. Maja l. 2 (w gmachu dawnej Kasy Oszczęd.)

**Komisowy skład**  
 Herbaty rosyjskiej  
 pod rządową banderolą  
 firmy

Wogau & Sp.

w Moskwie.

1 funt rosyjski zł. 2 do zł. 6.

i polecają się łaskawym względem P. T. Publiczności.

**Skład kawy**

tylko najlepszych gatunków, Ceylon, Mokki i Amerykańskiej pod godłem

„Syrjusz“

1/2 Kilo Kawy najprzedniejszej zł. 1.—

na prowincję

4 3/4 Kilo zł. 10.10 centów franco.

Na święta  
 Bożego Narodzenia!

Świeczki woskowe na drzewko,  
 świeczki stearynowe kręcone,  
 lichtarzyki,  
 Pozłótkę na orzechy  
 złotą i srebrną  
 poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

Z powodu zbliżającej się  
**WYSTAWY W CHICAGO!**

Wyszła z druku  
 najprzystępniejsza nauka  
**Jezyka angielskiego**

w 15 lekcjach

dla uczących się bez pomocy nauczyciela,  
 z podaniem pewnych  
 tak zwanych „Amerykanizmów“  
**METODA Dr. NOŁOŃSKIEGO.**

Cena 1 złr.

Po przesłaniu przekazem pocztowym  
 1 złr. 10 ct. wysła się franco.  
 Lwów, Druk. nar. W. Manieciaiego  
 ul. Kopernika l. 7.

## Syrop ziołowo-słodowy

Dra Seeburgena,

znakomity i wypróbowany środek przeciw wszelkim  
 chorobom piersiowym i krtani jakoteż: kaszlowi, chrypcie,  
 zaflegmieniu i t. p.

Cena butelki 50 ct.

Główny



skład

w aptece „pod

srebrnym orłem“

## ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

**P**ierścionki zaręczynowe,  
 obrączki ślubne,  
 oraz wszelkie biżuterje ze  
 złota i srebra poleca po  
 cenach najprzystępniejszych  
**JAN JARZYNA**  
 jubiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy